Nal. poczt. opł. rycz.

# NASZA PRACA

TYGODNIK PARTJI PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 20. Kraków, 3 lipca 1927. Rok I.

Prenumerata roczna . . . Zł. 8·—
„ półroczna . . „ 4·—
„ kwartalna . . „ 2·—

Cena jednego egz. 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III p.
Lokal Partji Pracy.
Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.



TREŚĆ: 

# Partja Pracy — polskiem centrum.

Młode nasze stronnictwo okazuje — szczególnie w ostatnich miesiącach — nadzwyczajną żywotność i ruchliwość. Świadczy o tem **czynny i zwycięski udział w wyborach gminnych w Warszawie; jej kierownicza rola** w akcji wyborczej w Wileńszczyźnie i ta **wielka ilość kół** powstających niemal codziennie w miastach i po wsiach we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej. Łączą się ludzie w nową organizację polityczną nietylko z niechęci do stosunków, jakie panowały u nas przed sławnym przewrotem majowym, ale przedewszystkiem dla tego, by na **odmiennych, nowych podstawach** zbudować przyszłe życie społeczeństwa i państwa.

Szybki rozwój naszej Partji Pracy świadczy dobitnie o tem, że obywatele coraz lepiej rozumieją konieczność istnienia silnego, umiarkowanego w ideologji — choć radykalnego w poczynaniach — a zarazem postępowego stronnictwa demokratycznego. Dotychczasowy rozwój każe też żywić uzasadnioną nadzieję, że w przyszłym sejmie, bez względu na to, na podstawie jakiej ordynacji wyborczej dojdzie do skutku, **Partja Pracy i liczebnie i jakościowo będzie silną, będzie najbardziej twórczym czynnikiem w życiu politycznem narodu polskiego,** w kształtowaniu się jego dalszych losów **najpoważniejszą** odegra rolę.

Partja Pracy, skupiając w sobie żywioły **umiarkowane,** będzie przeciwstawiała się tak prawicy, jak i lewicy, dążących bez skrupułów do urządzania państwa według własnych recept. Wszak do przewrotu majowego mieliśmy rządy albo prawicowe, albo lewicowe, a że brakło w jednym i w drugim wypadku odpowiedniego hamulca, bilans tych rządów okazał się tak nad wyraz ujemnym. Każda krańcowość mści się na całości; bez umiarkowanych, demokratycznych grup rządy na dłuższą metę są niemożliwe. **Silne centrum** w sejmie jest więc prostą, ale zarazem i **bezwzględną koniecznością.**

Nie brak nam wprawdzie w tym czy w innym kierunku względnie umiarkowanych stronnictw, oczywiście w stosunku do stronnictw skrajnie prawicowych lub lewicowych, jak n. p. Ch. D. lub P. S. L. „Piast", ale one z powodu pewnych cech nie mogą się stać tym ośrodkiem, około którego skupićby się mogły postępowe żywioły demokratyczne. Nie może odegrać tej roli ani Chadecja i to nie tyle przez swój charakter wyznaniowy ile klerykalny, ani „Piast", jako stronnictwo wybitnie klasowe, nie ludu wiejskiego — jak to Piastowcy głoszą — lecz stosunkowo nielicznej garstki zamożnych chłopów.

Stronnictwo, które pragnie być łącznikiem żywiołów z prawa i z lewa, skupiać żywioły umiarkowane bez względu na ich pochodzenie i zajęcie, musi być **wolne od wpływów i doktryn klasowych, szowinizmu narodowego i zacietrzewienia wyznaniowego.** Tylko takie stronnictwo będzie zdolnem skupiać, łagodzić tarcia, hamować

niewczesne, a szkodliwe zapędy z prawej czy z lewej strony; tylko ono da dostateczną podstawę dla trwałych i silnych rządów.

Takiem stronnictwem jest u nas tylko **Partja Pracy.** Wybitną jej cechą jest **postępowość, pojęta jako dążność do ustawicznego doskonalenia rzeczywistości.**

Kto w swojem myśleniu i działaniu politycznem tę dążność doskonalenia rzeczywistości, a nie urabiania jej na modłę mniej lub więcej fantastycznych koncepcji — doktryn — uważa za naturalny punkt wyjścia, temu w prostej konsekwencji najbardziej musi odpowiadać Partja Pracy. Tylko ona, pozbawiona krańcowości w tym czy w innym kierunku, dążąca do **równowagi** między poszczególnemi ugrupowaniami społecznemi, między czynnikiem społecznym, a państwowym, ma wszelkie warunki, by zbudować silne, zdrowe centrum polskie, by stać się naturalnym pomostem między prawicowemi i lewicowemi stronnictwami, by zapewnić harmonijną współpracę władzy ustawodawczej z rządem.

Ludzi postępu spotykamy we wszystkich ugrupowaniach społeczno - gospodarczych; są oni wśród robotników, chłopów-rolników; wśród rzemieślników i kupców; wśród licznych rzesz urzędniczych i wśród wykonywujących wolne zawody. Tych **skupić, zjednoczyć, zorganizować** — to znaczy stworzyć **silne centrum,** którego brakiem należy tłumaczyć w znacznej mierze naszą dotychczasową niemoc czy to, gdy chodzi o stworzenie silnego, trwałego rządu, ale zarazem posiadającego zaufanie szerokich warstw społecznych, czy też gdy chodzi o **harmonijny** rozwój całego społeczeństwa we **wszystkich** dziedzinach jego życia.

**Silne polskie centrum — to cel dążeń naszej Partji;** pracy tej podjąć się i dokonać musi w pierwszym rzędzie **postępowa inteligencja;** ona bowiem przedewszystkiem powołaną jest do **uzdrowienia dusz obywateli,** zatrutych demagogiczną ideologją walki klasowej lub narodowej czy wyznaniowej!

---

# Mowa Marszałka Piłsudskiego

**wygłoszona przed trumną Juljusza Słowackiego na arkadowym dziedzińcu Zamku Wawelskiego w Krakowie dnia 28 czerwca 1927 r.**

Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje, Wszystko, co żyje, umiera, a wszystko, co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne. Są, jakgdyby stwierdzić chciały prawdę, że co z prochu powstało, w proch się obraca. Gdy kamień na taflę spokojnej wody rzucamy, powstają kręgi, idące wszerz i zamierające powoli. Tak żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczą, kręgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustotę, a nawet zapomnienie. Prawa śmierci i prawa życia, związane z sobą, są bezwzględne i bezlitosne. Żyło mnóstwo ludzi i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennem życiem zwykłem lub niezwykłem, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion niema i niema nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. **Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami.**

Przed sobą mamy trumnę ze szczątkami człowieka, szczątkami, które świadczą o prawdzie, że proch jesteś i w proch się obrócisz. **Słowacki jak żywa prawda życia, jest między nami.** Staje się znajomym coraz szerszym kręgom. Wiemy o nim tyle, jak o żadnym ze swoich znajomych. Wiemy i to, czego nawet o braciach nie wiemy. Jest z tego powodu naszym żywym znajomym, znamy drobnostki jego życia, anegdoty o nim, bo jak sam pisze poeta, list do ekonoma lub wieczne przymierze z Wandzią czy Marylką są nam znane i znajome, są skądś wyciągnięte i rzucone przed oczy. **Śmierci prawa są w ten sposób przezwyciężone.** Jest nam żywym znajomym i żywa znajomość Słowackiego staje się coraz powszechniejszą i coraz szerszą tak, że ma znajomych więcej, niż miał ich za życia.

Gdy wezmę odwrotnie i policzę kilkanaście miljonów Polaków, wśród których żył Słowacki, co z nich pozostało? Nie mają ani imienia ani nazwiska, gdyż kilka zaledwie osób z ówczesnego pokolenia staje nam jako żywsze istoty, jako ci, którzy żyją, którzy nie umierają i nie nikną. Żył 100 lat zaledwie temu, zaledwie trzy pokolenia wymarły lub wymierają, a jednak gdy policzymy ludzi, o których cośkolwiek wiemy, to jest ich tak mało, a gdy mówimy o Słowackim, to **spotykamy się z nim codziennie i z nim obcujemy.** Powtarzamy jego słowa, jak gdyby był żywą istotą, powtarzamy wrażenia, które przeżywał, jeżdżąc po świecie. **Jest więc żywy i żyje wśród nas,** i prawda śmierci okrutna, prawda śmierci potężna nie istnieje dla niego. Powiecie może, że to metafora, że to nie jest słuszne, a jednak ta żywa prawda istnienia człowieka bez względu na to, co kto o niej mówi, jest żywą, prawdziwą i realną. **Słowacki żyje dlatego, że umrzeć nie może.** Zda się, jak gdyby bramy śmierci przepastne za nim zamknęły się nieszczelnie.

Dla niektórych ludzi zostaną one otwarte tak, że życie i śmierć się nie rozdzielą. Zda się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami, a wiekami, wbrew prawdzie przyrodzenia ludzkiego. I gdy teraz szczątki Słowackiego wprowadzamy do grobowców królewskich, wiemy, że przedłużamy mu życie dalej jeszcze i że **żyć będzie tak długo, aż murów Wawelu nie naruszy czas zniszczeniem, aż skała, która nad Wisłą samotna tu stoi, nie ulegnie śmierci.** Dajemy mu w ten sposób dłuższe życie, dłuższe prawa bytowania, które zostają pomiędzy ludźmi. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę szkielety, co Stwórcy świadczą, twierdzę, że są szkielety żywe. Szkielety żywe, przejrzyste, świeże i młode tak, że płakać po nich nie umiałby nikt szczerze.

Nie płaczemy też po Słowackim. Gdy idzie trumna jego przez całą Polskę, **witają go ludzie,** nie zaś żegnają, tak jak gdyby był żywym człowiekiem i żałobne dzwony nieżałobnie biją, lecz **biją radością**

**i triumfem.** Nikt z nas nie potrafiłby zapłakać nad zmarłym. Twierdzę raz jeszcze, że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że **prawa wielkości są inne, niż prawa małości.** Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historja, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie, pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swojem, tak jak i śmiercią życia. Pokolenia, które zostawiły ślady szkieletami i pracą codzienną i codziennem odpoczywaniem, mościły gościńce trwałe i wieczne. Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, wszędzie, gdzie załomy, drogi, gdzie ludzi wahania, gdzie ludzi małych trwoga, **stoją na załomach, jak drogowskazy, olbrzymie głazy,** świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głazy samotne, lecz z **nazwiskami,** gdy ludzie giną bezimiennie.

Na naszym gościńcu historycznym, gdzie pokolenia za pokoleniami idące mościły drogi i życiem i śmiercią czasy Słowackiego były załamaniem, były zawahaniem, były prawdą historyczną ciemności, niewoli i bezsiły. Słowackiego wielkość sięga stu lat, gdy na ziemiach polskich przedostatnie powstanie z 30 roku skasowało jedną prawdę życia historycznego, skasowało **wojsko.** Wojsko, to prawda siły, ramienia, co broni i chroni, co życie dając, życie innym otwiera, co krwią jak cementem mości prawdy historji i trwania narodu, znikło w r. 1830. Wtedy **zapanowało wahanie** na tym skręcie drogi, danym nam przez los. Proste prawdy siły ramienia, proste prawdy nadziei, że ramię się wzmocni, znikły i upadły. I mamy zaraz próby, by miecze, co w podziemiach zasnęły lub tylko echem grają, zastąpić inną siłą, **siłą ducha.** Gdy miecze się krzyżują, skry padają. Starano się wykrzesać prawdy duszy tak silne i mocne, że w pracy skry padały także. Starano się zastąpić prawdy proste, siłę miecza, prawdą siły ducha tak, **by wzmocniwszy ducha, móc trwać w niewoli i móc uzyskać siły, gdy tych sił będzie trzeba.**

Była to dziwna praca ówczesnego pokolenia, gdy ręce ludziom mdlały i gdy bojaźń tej prawdy ludzi znikczemniła i ludzi do rozpaczy doprowadzała; starano się zamienić prostą prawdę miecza, siłą ducha, który się męczył w trwodze, że sile miecza nie dorówna. **Poszły w niebo harfy, gdy miecze pod ziemią się chowały, niszczejąc i rdzewiejąc.** Gdy przed Słowackiego, jedną z harf szczerozłotych stoję, gdy warstwy męki jego i pracy jego przeliczę, znajdę w tej harfie jedną strunę, co zawsze brzęczała, znajdę **prawa dumy i prawa rozkoszy, cierpienia dla dumy, dla godności ludzkiej.** Szarpany niemocą ciała, szarpany niemocą prawd, które wyznawać rozum mu kazał, szukał w rozpaczy dumy siły, targającej wnętrzności swoje i ojczyzny swojej. Znajdziecie **brzęczące struny dumy i struny godności ludzkiej na każdym kroku.** Szedł, pracując, szedł, myśląc, że duma stargana i sponiewierana wyda nie jęk rozpaczy, lecz siłę olbrzyma. Pracował jak i inni, myślał o możności, by duch ludzki mógł zastąpić siłę ciała.

I nieraz potwornie się męcząc, wątpił, jak i inni. „Godności nie mam, od męki uciekłem“ — tak mówi o sobie, męcząc się potwornie i nie mógł wydobyć siły skończenia męczarni śmiercią. Stargana duma i sponiewierana, w błoto człowiek wdeptany, harde prawa godności człowieka nie w siłę miecza, lecz w siły ducha przerabiały. On z kraju był nie dumnych helotów i **dumy tej pragnął, by była siłą, by siłę dała, by wartość mocy, potęgę Polski mieć mogła.** Gdy niegdyś jednego z większych co ostatnie prowadzili bunty i powstania, pytałem, który z wieszczów najwięcej wypłynął, najwięcej działał, gdy miecze na naszej ziemi zadzwoniły, stwierdził mi zawsze, że **naszym poetą jest Słowacki.**

Miłość Ojczyzny, o! to słońce świetne
Dla serc, co dumne, sieroce, szlachetne,
Całe się czystym miłościom oddadzą.
Jako żórawie, co łańcuch prowadzą
Świetniejsze serca wylatują przodem;
Umrą, ich duchy lecąc przed narodem.

Gdy teraz, patrząc na trumnę, wiem tak, jak wszyscy zebrani, że Słowacki idzie, to wiem, że idzie tam, gdzie głazy na naszym gościńcu stoją, świadcząc nieledwie chronologicznie przez imiona o naszej przeszłości. **Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy,** idzie nie z imieniem, lecz **z nazwiskiem, świadcząc także o wielkości ducha Polski.** Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nietylko z naszem pokoleniem, lecz i z temi, które nadejdą. **Idzie jako Król-Duch.**

**W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam Panom odnieść trumnę Juljusza Słowackiego do krypty królewskiej, by królom był równy“.**

# Dwa poglądy.

Ostatnimi czasy coraz częściej znaleść można w czasopismach partyj będących w opozycji do obecnego rządu **ataki na Partję Pracy.** Dobry to znak. Widocznie Partja Pracy swoim programem **państwowotwórczym** coraz silniej wrasta w społeczeństwo — niwelując tem samem dotychczasowe podziały społeczeństwa na obszary wpływów partyjnych.

I dlatego dziwić się nie należy, jeśli dotychczasowi przywódcy tracą jasny pogląd na obecne stosunki polityczne. A że myślą jeszcze kategorjami partyjnemi, przytoczymy chociaż na próbkę ku rozweseleniu ustępik z artykułu posła Langiera z Wyzwolenia, w którym w ten sposób maluje cele Partji Pracy:

„My, wyzwoleńcy, czuliśmy niesmak, iż endecy handlowali imieniem Boga i Ojczyzny, a siebie uważali za prawdziwych Polaków, tak samo uczuwamy niesmak, jeśli pod wodzą posła i wicepremjera Bartla i posła Kościałkowskiego tworzy się w Polsce jeszcze nową partję, która zamiast programu społecznego, wysuwa jedynie nazwisko marszałka, a wszystkich innych wyklina, jako partyjników i niegodnych współpracować z obecnym rządem. Jest to nowy sposób obłudnej, krzykliwej, rozbijackiej polityki, pełnej ambicji i zarozumiałości. Jest to nowy środek rozsadzania demokratycznej, radykalnej lewicy w Polsce. Dla nas przewódców chłopskich święte jest imię marszałka Piłsudskiego, ale dalecy jesteśmy od pogańskiego bałwochwalstwa, bo rozumiemy, że chłopi, jak i robotnicy w Polsce muszą wywalczyć sobie lepszą dolę w państwie i własną mocą dławić krzywdę i łajdactwo społeczne i dlatego muszą tworzyć silne stronnictwa, o własnym programie polityczno-społecznym“.

Nazwiska marszałka Piłsudskiego Partja Pracy

nie wysuwa, gdy chodzi o organizację społeczeństwa do pracy politycznej. A przecież ta demokracja czy radykalna lewica, która ma dławić „krzywdę i łajdactwo społeczne" istniała przed majem i to zorganizowana w stronnictwa o programach własnych politycznych i społecznych — co gorzej — miała nawet wpływ na rządy, które zresztą nie były niczem innem, jak „wydziałami wykonawczymi" partji. I pomimo tego nie dławiono tych brzydkich rzeczy, o których p. poseł z takim przekąsem mówi. Właśnie gdy „demokracja" partyjnictwa jak ją partyjni przywódcy demokratyczni nazywają rządziła — największe orgje łajdactw się działy.

Istnieje jakieś nieporozumienie, łatwe do wytłumaczenia. Przywódcy partyjni t. zw. demokracji tkwią jeszcze w przedmajowej atmosferze myśli i uczuć — a Młoda Partja Pracy już dawno pracuje w nowych „pomajowych" stosunkach. Dawnej koncepcji myśli politycznej, że urzeczywistnianie programu partyjnego jest jedyną drogą do budowy silnej Polski — przeciwstawia Partja Pracy koncepcję nową a to: **realizację zasadniczych założeń stanowiących fundamenty struktury państwa** — którym podporządkować się muszą **wszyscy bez względ na przekonania i wyznanie.** Temi założeniami są **sprawiedliwość społeczna i racja stanu państwowa.**

Identyfikowanie czy wtłaczanie myśli państwowej w różne kolorowe ramki partyjne doprowadzić zawsze musi do „anarchji myśli politycznej" pospolicie „partyjnictwem" zwanej — a partyjnictwo staje się zawsze źródłem korupcji i prywaty.

Przewrót majowy oddalał w cień tak partje o jednostronnych tylko programach — jak i jednostki małostkowej ambicji — a wysunął na czoło aspiracyj politycznych myśl państwowotwórczą, opartą o **interes ogółu i państwową rację stanu.** Na tem podłożu wyrosła ideologja Partji Pracy. — Każdy przejaw życia zbiorowego — każde zagadnienie wysunięte przez to życie — musi być rozwiązane z punktu widzenia interesu **całego narodu i państwowej racji stanu** — a nie jak to dawniej bywało — z punktu widzenia partyjnego.

W społeczeństwie jednak bardzo powoli przeobraża się ta myśl polityczna — jak również odpowiednio do tego tworzy się nowy układ sił w społeczeństwie. Tem tłumaczyć też należy troski i kłopoty ludzi, którzy po dawnemu jeszcze myślą — jak i wynurzenia p. posła Langiera.

I jeśli ktoś nie może sobie wytłumaczyć dlaczego ten sejm — który nawet ma czasem większość i to kwalifikowaną — nie jest zdolny do pracy państwowotwórczej — to zrozumie to, gdy uświadomi sobie, że posłowie tworzący obecny historyczny sejm **utracili łączność ze społeczeństwem — i dawno już przestali być wyrazicielami prądów panujących w społeczeństwie.** Bo gdy ono pragnie jak najszybszego uregulowania stosunków w państwie i w każdej dziedzinie, to posłowie stale myślą tylko o sobie, nazywając to jeszcze walką o demokrację.

Źleby ta demokracja polska wyszła, gdyby ją tylko obecni posłowie bronili.

Niestety, broni jej skutecznie **kto inny — ten, który tylko państwu dogadza** — a którego Partja Pracy za to popiera.

Na to złości ludzkie nie pomogą — a czas już wrócić na właściwą drogę.

# Kino sejmowe.

Ktokolwiek jeszcze miał wątpliwości co do słuszności zarzutów czynionych obecnemu sejmowi, jakoby nie był zdolny do pracy państwowotwórczej, to chyba przekonał się o tem, śledząc wypadki zaszłe na otwartej obecnie sesji.

Panowie posłowie nie zdają sobie sprawy, że takiem spełnianiem swych obowiązków względem państwa i społeczeństwa szkodzą nietylko sobie, o co zresztą nikogo głowa boleć nie będzie — **lecz państwu i jego ustrojowi demokratycznemu.**

Któż poważnie myślący tak czyni? Najpierw krzyczy się — że sejm musi być zwołany — robi się o to gwałty, konferencje — a jak sejm jest już wezwany do pracy, okazuje się, że posłowie inaczej tę pracę sobie wyobrażają niż społeczeństwo, a nawet zdarzyło się, że zabrakło wymaganej konstytucją ilości posłów potrzebnej do formalnych chociażby uchwał.

Bo, że **PPS.** chce być konsekwentną i po powzięciu uchwały przez jej władze naczelne opozycji jako zasady względem obecnego rządu — usiłuje dowieść, że opozycja z jej strony to nie czcze słowa, to tę taktykę rozumiemy. Wniosła wniosek o zmianę konstytucji w tym kierunku — aby sejm mógł się rozwiązać, a nie czekać na to, aż się rząd zlituje. Przecież rachują prosto.

Sukcesy PPS. w wyborach do ciał samorządowych niemałą rolę odegrały — a kto wie, czy nawet nie były decydującym momentem do wysunięcia wniosku samorozwiązalności Sejmu na porządek dzienny.

Ale czem wytłumaczyć to, że inni przywódcy partji deklarowali, że **„z zasady"** nie godzą się na projekt zmiany konstytucji w kierunku jego samorozwiązalności — gdyż przepisu takiego w konstytucjach państw zachodnich niema, co nie jest prawdą, (owszem są) — ale głosować będą za wnioskiem PPS. z innych „pobożnych" zresztą względów.

A więc nie pozytyw życia politycznego, nie zwykły rozsądek, lecz **„serdeczna niechęć" do obecnego rządu** spoiła ze sobą przywódców wszech partyj.

Okoliczności, które towarzyszyły debatom i głosowaniom nad projektem PPS. nie miały charakteru poważnego — a czasem nawet **zakrawały na humoreskę.** Dali posłowie tem do poznania, że uważają, iż konstytucja jest **dla nich** skrojoną — **a nie dla narodu czy państwa.** Zupełnie słusznie określono obecną naszą konstytucję — perjodycznem czasopismem sejmu.

Społeczeństwo ma jednakże już dość objawów takiej pracy państwowotwórczej posłów obecnego sejmu — dziwi się tylko, że sejm ten — jako już stary i doświadczony, gdyż znajduje się u kresu swego żywota — znajduje w sobie ochotę do różnego rodzaju zbytków, które cechują tylko młody niedoświadczony temperament młodzieńczy.

Trzeba już **rozpuścić tę „wiarę" na cztery wiatry.**

*

„Biuletyn Informacyjny Głównego Zarządu Partji Pracy", pisząc o sesji sejmowej, na której uchwalono samorozwiązalność sejmu, określa w ten sposób stanowisko Partji Pracy:

**„Jedynym** klubem poselskim, który przeciwstawił się w pełni demagogji partyjnej i wykazał po-

czucie prawno-państwowe, była w owym dniu **Partja Pracy,** która opowiedziała się przeciwko zasadzie samorozwiązalności sejmu i stanowisko swe do końca przeprowadziła **konsekwentnie, otwarcie, po męsku.** Klub poselski P. P. wychodził bowiem z następujących założeń:

**1) Nie można dopuścić, aby nawet jedna trzecia Izby poselskiej miała prawo stawiania wniosków o samorozwiązalność, albowiem godziłoby to w rzeczowy tok obrad parlamentarnych i wprowadziłoby do nich czynnik demagogji, na którego brak, niestety, nie można się uskarżać w sejmie. Byłoby to nawrotem do najgorszych tradycyj życia politycznego Polski, nawrotem, przypominającym przeklęte czasy „Liberum Veta".**

**„Rekord** w tej demagogji osiągnęło zwłaszcza **„Wyzwolenie"**, domagające się, aby wniosek o rozwiązanie sejmu mógł być podpisany przez 45 posłów. Od tego wniosku do nieszczęsnej tradycji panów Sicińskich krok tylko jeden.

**2) Nie należy przeprowadzać zbyt często i w tak krótkim okresie czasu zmian konstytucji, bo ani to jej, ani państwu na dobre nie wyjdzie.**

**3) Sprawy tak ważnej, jak zmiana konstytucji, nie wolno dokonywać pod kątem partyjnym i dla celów wybitnie demagogicznych, pomijając już brak ich celowości".**

# Wybory do samorządów.

Ugrupowania skupione koło endecji — tworzą wszędzie bloki — pod firmą ogólno-narodową. Blok ten skupia przeważnie ¼—⅓ społeczeństwa polskiego po miastach, a po wsiach nie zdobywa prawie wcale mandatów. **Reprezentować więc ogółu ludności nie ma prawa.** Mimo to uporczywie obstaje przy swem haśle — nie wysuwając pozatem **żadnych pozytywnych programów.**

Pomijając moralną stronę tego uzurpowania sobie tytułu prawdziwych Polaków — potępić musimy bezwzględnie **metody** tego rodzaju ze względu na dobro państwa i narodu. Celem samorządów jest poza pewnem szkoleniem obywatelskiem ludności — przedewszystkiem **gospodarka majątkiem gminnym.** I z tego punktu wyjść muszą wyborcy — mają zadecydować o tem, **jak** mają być gospodarowani i **do kogo** mają zaufanie — że dobrze funkcje owe będzie spełniać. Cała akcja przedwyborcza powinna mieć na celu **umożliwienie obywatelowi zorjentowania się w problemach gospodarki miejskiej** — zastanowieniem się nad jej brakami — i wybraniu programu najbardziej mu odpowiadającego.

A tymczasem grupa ludzi, związana wspólnemi interesami teroryzuje opinję i każe głosować na siebie — gdyż inaczej przejdą żydzi i komuniści. I już Blok Narodowy gotowy — nie wymaga to wiele pracy, gdyż o **program realny nikt się nie troszczy.** Wyborca zdezorjentowany głosuje i popiera ludzi, do których nie czuje zaufania — oraz program społeczny stronnictwa, któremu jest przeciwny. Zysk: Polacy mają o jeden lub dwa mandaty więcej. Strata: **rady miejskie nie mają programu, radni zaufania** — a agitacja przedwyborcza zamiast obracać się koło kwestyj ściśle związanych z gospodarką miejską — **rozpętała nienawiści rasowe i zaogniła sytuację.** A w olbrzymiej większości są to **miasta,** gdzie nawet bez owych uzyskanych drogą zjednoczenia mandatów **przewaga elementu polskiego była zapewniona.** Czyli kosztem doboru rady — zaspakaja się **ambicje paru osób,** gdyż społeczeństwo polskie nie zyska nic na tem, że w Warszawie będzie 80 czy 90 radnych polskich. Dla dwóch czy trzech miejsc **przepada cały zysk** — jaki społeczeństwo miało wynieść z epoki przedwyborczej.

Partja Pracy wie, że polskość zyska wtedy tylko, gdy je będą reprezentowali **ludzie odpowiedni** — nie można na ołtarzu nikomu niepotrzebnej unji z programem zacofańców składać ofiary ze swych przekonań. Stąd też nigdzie do Bloku nie przystępuje i **idzie sama** do wyborów, wierząc, że choć w mniejszej liczebnie lecz doborowej reprezentacji, przy poparciu innych ugrupowań demokratycznych **większy** wywrze wpływ i **dodatniejszy** na **gospodarkę miejską** niż hałaśliwa prawica.

I tak w Radzie miejskiej w Warszawie zarysowała się **większość z PPS. i Partją Pracy na czele.** Endecy zapowiedzieli opozycję. Jako gospodarze byli nieudolnymi — może w tej roli będą lepsi.

Na prowincji **niema miejscowości,** gdzieby prawica uzyskała większość — a przecież prawie wszędzie przedtem po magistratach endecja panowała niepodzielnie.

Wprawdzie klęska jej powinna być większa — mimo to **prawie wszędzie dojdą zapewne do władzy w mieście ugrupowania demokratyczne.**

**We wschodniej Małopolsce** Blok demokratyczny zdobył w Kołomyji, Stanisławowie, Stryju i szeregu mniejszych miast **wszystkie mandaty w 4 kole.**

W b. Kongresówce większe sukcesy odniosła P. P. w Błoniu, Skierniewicach, Miechowie i in.

# Alarmy pożyczkowe.

Szereg pism zamieściło senzacyjne wiadomości o zerwaniu rokowań o pożyczkę. Prasa prawicowa nauczyła się od komunistów „czem gorzej, tem lepiej", i podniosła **krzyk — przedwczesnej radości.**

Siejącym panikę zamknął usta komunikat urzędowy. Również i prof. Krzyżanowski zabrał głos w „Czasie", pisząc: „Spodziewam się, że rząd nie zechce oprzeć stabilizacji waluty na zawodnej policyjnej reglementacji przywozu i wywozu lub na zaciągnieniu bylejakiej pożyczki za pośrednictwem drugorzędnych bankierów.

Jeżeli rząd nie zejdzie z drogi na którą wszedł, nie porzuci myśli zaciągnięcia większej pożyczki stabilizacyjno- inwestycyjnej, jeżeli nie zerwie z pierwszorzędną grupą bankową, która toczy rokowania, jeżeli zacznie wprowadzać w życie już teraz zasady planu finansowego, który ustalił i które są możliwe do zastosowania niezależnie od otrzymania pożyczki, wówczas z pewnością, najpóźniej w jesieni, prawdopodobnie jednak wcześniej korzystna pożyczka dojdzie do skutku".

Jak wiemy **rząd rokowań nie zerwał,** i o dalszym ich przebiegu zawiadomi odpowiednim komunikatem.

„Naprzód" denerwuje się tajnością rokowań, lecz przyznaje: „nastrój optymistyczny ostatnich miesięcy zdziałał wiele dobrego dla życia gospodarczego". Dodaje, że więcej niż posunięcia rządowe — dobrze, ale czy to właśnie one wpłynęły na ów nastrój społeczeństwa? Czy panuje optymizm, gdy się źle rządzi?

P. wicepremjer Bartel oświadczył zaś krótko i węzłowato przedstawicielowi „Epoki":

„Muszę ze swej strony wyrazić **najwyższe oburzenie z powodu usiłowań rozpowszechnienia pogłoski o zerwaniu rokowań pożyczkowych.** Ponieważ **pogłoski te są najzupełniej kłamliwe,** wydałem polecenie, aby **autorów tej pogłoski pociągnięto do odpowiedzialności za rozpowszechnianie wiadomości na szkodę państwa".**

---

PROF. STEFAN GÓRKA.

# Setki miljonów... w wodzie.

IV.

A teraz zobaczymy, jakie początki zrobiono u nas, aby to bogactwo stało się rzeczywistością. Otóż po wojnie w r. 1921 Ministerstwo Robót publicznych rozpoczęło budowę **przegrody na Sole** na południe od gminy Porąbka. Soła, stanowiąca w górnym biegu Wisły jej największy dopływ, przedziera się w tem miejscu przez pasmo górskie i płynie w stosunkowo wąskim wąwozie.

Dzięki cennym informacjom p. inż. Nawrockiego z Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie, mogę podać do wiadomości następujące cyfry, dotyczące tej budowy. Przegroda długości 250 metrów ma mieć wysokość 20 metrów nad zwierciadłem wody a łącznie z fundametem 32 metry i jest obliczoną na kubaturę 80.000 $m^3$ głównie betonu. Ma ona spiętrzać wodę Soły w ten sposób, iż utworzy się sztuczne jezioro o długości 7 kilometrów od Porąbki przez gminy Międzybrodzia, Czernichów aż do Tresny. Przeciętna szerokość 1 km. Zbiornik ten zawierać będzie 32 miljony metrów kubicznych wody. Celem tej budowy jest w pierwszym rzędzie uchwycenie i regulowanie fali powodziowej, co jest niezmiernie doniosłem dla Krakowa. Soła jest bowiem tą rzeką, która w czasie powodzi wlewając największą masę wód w górną Wisłę powoduje wylewy w Krakowie. Miejmy zatem nadzieję, że po zbudowaniu tej przegrody zostanie Kraków uchroniony od tych klęsk, których jesteśmy co kilka lat bezradnymi świadkami.

Dalszy cel, to budowa przy przegrodzie **zakładu wodno-elektrycznego.** Ma on obejmować 3 turbiny systemu Francisa po 4.550 koni i produkować 21 miljonów kilowatgodzin rocznie. Kosztorys wynosi około 14 miljonów złotych obiegowych, z czego przebudowano około 2½ miljona do tej pory. Zatrudnia się tam obecnie 400 robotników. Wykonane są 2 tunele po 500 metrów każdy dla upustów wody, wykonanem jest również 1 skrzydło przegrody, a drugie jest w budowie. O ile fundusze Rządu popłyną proporcjonalnie do postępu pracy, można spodziewać się ukończenia budowy w r. 1931.

Nie koniec na tem odnośnie **do wyzyskania sił wodnych Soły.** Dalsze projekty przewidują **budowę kanału po lewym brzegu Soły od Porąbki do Kęt.** Kanał taki w Kętach dałby znowu spad wody wysokości 25 metrów co umożliwiłoby budowę nowego zakładu elektrycznego o produkcji dwudziestu kilku miljonów kilowat godzin rocznie. Wreszcie następny **kanał od Kęt do Jawiszowic** poprowadzony dawałby spad, o podobnej wysokości wyzyskany w trzecim zakładzie o zbliżonej produkcji energji elektrycznej. Łącznie zatem 3 zakłady na Sole przedstawiałyby przeszło 70 miljonów kilowatgodzin. Należy sobie najgoręcej życzyć, ażeby te piękne i doniosłe projekty inżynierskie w najbliższych latach stały się rzeczywistością. Miałyby one ogromne znaczenie dla Śląska Cieszyńskiego z takiem środowiskiem przemysłu przędzalniczo-tkackiego, jak Bielsko i Biała oraz dla szeregu ruchliwych przemysłowo miast Oświęcimia, Kęt, Andrychowa, Wadowic, Żywca itd.

Na znacznie większą skalę pomyślanym jest projekt drugi. Rozchodzi się o **wyzyskanie wielkiej rzeki górskiej, jaką jest Dunajec.**

Otóż jeszcze na szereg lat przed wojną ś. p. Narutowicz opracował projekt **zakładu wodno - elektrycznego w Jazowsku.** Dunajec przed Jazowskiem tworzy silny zakręt pod kątem ostrym począwszy od Tylmanowej. Zapomocą przegrody i kanału przecinającego zakręt i poprowadzonego częściowo tunelem miało się pod Jazowskiem uzyskać spad o sile 18.000 koni produkujących około 100 miljonów kilowatgodzin.

Projekt ten do skutku nie doszedł i ustąpił obecnie miejsca zamierzeniom mającym na celu wyzyskanie Dunajca w zupełnie innem miejscu a mianowicie na przestrzeni między Nowym Sączem a Czchowem.

W związku z projektem budowy nowego Chorzowa pod Tarnowem, mającego przedstawiać wielką fabrykę chemikaljów i nawozów sztucznych na drodze elektrycznej, okazała się potrzeba budowy **zakładu o wielkiej produkcji energji elektrycznej,** a niezbyt odległego od Tarnowa, jak również zapewniającego stałość tej energji tak w czasie posuchy, jak i w dobie powodzi. Otóż Dunajec w okolicy Rożnowa na południu od Czchowa przedziera się w szeregu silnych zakrętów przez ostatnie ku północy odnogi Karpat i przedstawia już rzekę po przyjęciu Popradu i wielu potoków dobrze wyrównaną. Dorzecze jego w tem miejscu wynosi już 4.800 $km^2$. Co do przegrody, któraby miała spiętrzać jego wodę, istnieją 3 projekty:

**I. Projekt prof. Pomianowskiego** na terytorjum Rożnowa zamyka Dunajec przegrodą wysokości 30 metrów. Uzyskuje się przez to zbiornik wody o pojemności 180,000.000 $m^3$ rozciągający się na południe, aż w okolicę Marcinkowic i zakrywający obszar 1450 hektarów. Uzyskane spiętrzenie dałoby tak silny spad w kanale poprowadzonym od przegrody w dolinę pobliskiej Łososiny, iż zakład tam położony, mógłby dać produkcję 180 miljonów kilowatgodzin rocznie.

**II. Projekt inż. Nawrockiego** przenosi podobną przegrodę bardziej na południe, gdzie ściany wąwozu pozwalają przypuszczać większą moc dla oparcia przegrody. Sztuczne jezioro pokrywałoby tylko 1300 ha, zaś produkcja energji elektrycznej wyniosłaby 150 miljonów kilowatgodzin.

Istnieje jeszcze trzeci **projekt Niemca inż. Pollaka.** Ten zamierza zamknąć Dunajec w punkcie położonym kilka kilometrów na północ od Rożnowa a 2 km. na południe od miasteczka Czchowa. Dunajec w tym miejscu po dalszych zakrętach przyjmuje wielki dopływ górski rzekę Łososinę płynącą od Limanowej. Przegroda inż. Pollaka zamykałaby zatem równocześnie koryto Dunajca i koryto Łososiny. Miałaby wyso-

kość 46 metrów i stwarzałaby sztuczne jezioro z obu tych łożysk o potężnej objętości 600 miljonów metrów kubicznych wody. To jezioro zatapiałoby jednakże aż 4500 ha przestrzeni gruntowej. Produkcja energji elektrycznej podniosłaby się wprawdzie do 200 miljonów kilowatgodzin rocznie, lecz wzrosłyby niepomiernie koszta. Właścicielom zatopionych jeziorem gruntów w ilości 4500 ha nie wystarczyłoby dać odszkodowanie pieniężne wedle wartości, lecz należałoby im dać grunta o tej samej powierzchni gdzieindziej, co nie byłoby rzeczą łatwą. Projekt ten ma jeszcze i tę korzyść, że olbrzymi zapas nagromadzonej wody mógłby zupełnie skutecznie regulować żeglugę nietylko na dolnym odcinku Dunajca lecz i na Wiśle.

Te istotnie wspaniałe i na światową skalę pomyślane projekty odnośnie do Dunajca nie wyczerpują jeszcze dalszych możliwości tej rzeki. Dunajec i Poprad przestudjowane bliżej w ostatnich latach pozwalają jeszcze **na dalsze zakłady wodne w okolicy Szczawnicy** po przebiciu tunelem części Pienin **oraz w okolicy Nowego Sącza.** W ten sposób produkcja Dunajca i Popradu mołaby wynieść łącznie $^3/_4$ miljarda kilowatgodzin rocznie. Cyfra zaiste tak imponująca, że umożliwiłaby zelektryfikowanie całego województwa krakowskiego, zamieniając tę ziemię na jeden olbrzymi obszar zakładów przemysłowych.

(Dok. nast.)

---

# Siła obronna Państwa.

Państwo nie może opierać swej siły jedynie na wojsku. W decydującej chwili musi stanąć za niem **zorganizowane społeczeństwo.** Należy je w dobie pokoju odpowiednio wyszkolić — by wrazie konieczności obrony granic mogło stanąć obok armji zawodowej. Rolę tę spełnia **Strzelec,** jedyna wielka i poważna organizacja przysposobienia wojskowego.

Według wiadomości udzielonych ostatnio we Lwowie, **Strzelec liczy 3.300 związków z 335 tysiącami członków zarejestrowanych.** Jak spełnia swe zadanie, widzieliśmy choćby w ostatni wtorek w czasie pochodu za trumną Słowackiego na Wawel. Te dwie kompanje, idące świetnie, nie ustępujące wyszkoleniem zawodowym oddziałom, budziły podziw ogólny, i poczucie bezpieczeństwa. Rozwój Strzelca jest **gwarancją potęgi Państwa,** gdyż w szeregach jego wychowuje się młoda Polska, świadoma swych obowiązków obywatelskich i gotowa w każdej chwli stanąć na usługi Rzeczypospolitej.

Cześć wam młodzi żołnierze, za wasz zapał i waszą wiarę, niech się wam szczęści w waszej pracy dla dobra Polski.

---

### Myśli polityczne.

Stałość rzymskiej polityki nie ustąpiła ani kroku w nieszczęściu, a sprzyjającego losu nie zepsuła niedbalstwem i małostkowością.

*Mommsen.*

# Nowa organizacja Izb handlowych i przemysłowych.

Przed kilku dniami Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie Prez. Rzeczyp. o Izbach handlowych i przemysłowych. Jest to ostatni etap na drodze do **ujednostajnienia** istniejącej już organizacji samorządu gospodarczego, gdyż sprawa wymaga obecnie tylko podpisu Prezydenta, aby stała się faktem dokonanym. Nie wdając się w bliższą ocenę poszczególnych postanowień mającego się ukazać rozporządzenia przytoczymy obecnie kilka najbardziej interesujących szerszy ogół postanowień przyszłego dekretu o zakresie działania nowych Izb.

Według art. 4-tego do kompetencji Izb należy:

stawianie wniosków, oraz udzielanie władzom na ich żądanie lub z własnej inicjatywy informacji;

wydawanie **opinji** o projektach ustaw i ważniejszych rozporządzeń z zakresu ustawodawstwa przemysłowego, handlowego, górniczego oraz przepisów celnych, obrotu towarowego, pieniężnego, taryf kolejowych; opinjowanie w sprawach komunikacyjnych, podatkowych, monopolowych, ochrony pracy, ubezpieczeń i opieki społecznej; **przedstawianie postulatów z zakresu traktatów handlowych;**

przyczynianie się do zaspokojenia potrzeb i rozwoju życia gospodarczego, a w szczególności tworzenia odpowiednich instytucyj, jak: instytutów badawczych, muzeów, wystaw, pokazów, targów, biur informacyjnych i t. p.;

zakładanie, prowadzenie i współdziałanie z władzami oświatowemi w zakresie szkół zawodowych i dokształcających; opinjowanie o potrzebach i programach szkolnictwa zawodowego;

wyznaczanie osób do wydawania opinji i stwierdzania stanu faktycznego (rzeczoznawców); ustanawianie maklerów pozagiełdowych i okrętowych;

**delegowanie kandydatów na stanowiska sędziów handlowych,** członków komisyj podatkowych, nadzorców sądowych i t. p.; zbieranie dat statystycznych z zakresu działalności izb i udzielanie tych dat władzom (Ministrowi Przemysłu i Handlu); wydawanie świadectw pochodzenia towarów i innych zaświadczeń, dotyczących obrotu handlowego; tworzenie sądów polubownych; prowadzenie wykazów przedsiębiorstw reprezentowanych przez izbę oraz listy osób, uprawnionych do wykonywania czynnego prawa wyborczego do izby; wreszcie składanie Ministrowi Przemysłu i Handlu kwartalnych sprawozdań o stosunkach gospodarczych w okręgu izby, oraz ogłaszanie sprawozdań rocznych.

Tak więc lwia część kompetencyj izb polega na **opinjodawstwie i udzielaniu informacyj organom rządowym.** Aby zaś izby mogły to swoje główne zadanie należycie wykonać, artykuł 5 rozporządzenia wkłada na właściwe władze rządowe obowiązek udzielania izbom **do zaopinjowania projektów ustaw przed wejściem ich na drogę obrad ustawodawczych, jak również projektów ważniejszych rozporządzeń,** mających znaczenie dla dziedzin gospodarczych reprezentowanych w izbie. Pozatem art. 6 przewiduje dla stowarzyszeń i korporacyj gospodarczych, działających w okręgu izby, obowiązek udzielania izbie informacyj, wykazów i dat statystycznych, potrzebnych do spełnienia zadań.

Sposób tworzenia składu izb jest skonstruowany **pod kątem widzenia wykorzystania istniejących już organizacyj gospodarczych, a mających wszelkie szanse dalszego istnienia.** Skład izby, jak orzeka art. 8 rozporządzenia stanowią **radcowie z wyboru,** przyczem skład ten będzie uzupełniony radcami, mianowanymi przez Ministra Przemysłu i Handlu, oraz może być jeszcze uzupełniony radcami kooptowanymi. Liczbę radców ustali statut każdej izby, przyczem liczba ta wahać się będzie od 30 do 80.

$^3/_5$ liczby radców wybiorą zrzeszenia gospodarcze, oznaczone w specjalnym trybie art. 16, — $^2/_5$ zaś wybierze ogół głosujących. Liczba radców z nominacji wynosić będzie $^1/_{10}$ liczby radców z wyboru, liczba zaś radców kooptowanych nie może też przekraczać $^1/_{10}$. Wybory będą się odbywały kurjami (przemysłowcy, kupcy) i będą tajne.

# Dział gospodarczy.

**P. K. O. obniża stopę procentową od pożyczek dla spółdzielni.** Rada Zawiadowcza Pocztowej Kasy Oszczędności na posiedzeniu w dniu 2 czerwca 1927 uchwaliła obniżyć stopę procentową od pożyczek udzielanych spółdzielniom kredytowym i komunalnym kasom oszczędnościowym z 9 procent na 8 i pół procent.

**Bezrobocie zmniejsza się.** Według danych, zebranych przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy za czas od 11 do 18 czerwca liczba bezrobotnych zarejestrowanych w tych urzędach wykazuje 147.859 bezrobotnych. W porównaniu z ubiegłym okresem, **liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1.967 osób.** Na dzień 18 czerwca państwowe urzędy pośrednictwa pracy wykazują 125.016 mężczyzn i 42.843 bezrobotnych kobiet, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi **167.859 osób.**

# Sprawy organizacyjne.

### Zebrania w lokalu P. P.

Piątek: Związek techników telef. i telegr.
Sobota: Sekcja oświatowa Koła Młodych.
Niedziela: Związek zawodowy stolarzy.
Poniedziałek: Sekcja propagandowa Koła Młodych.

### Z Poznańskiego.

Ostatnio odbyły się wielkie wiece w Kazimierzu, Miłosławiu, Międzychodzie. Zawiązał się szereg kół prowincjonalnych. Ogólnem uznaniem cieszy się organ wojewódzkiego zarządu „Odrodzenie", które redagowane jest nadzwyczaj żywo i przynosi w każdym numerze szereg ciekawych wiadomości z życia stronnictwa.

### Warszawa.

Zawiązało się Koło robotnicze przy P. P. Umiarkowane żywioły pracowników fizycznych dość mają już rozmaitych pseudo-robotniczych stronnictw, lawirujących koło prawicy w stylu N. P. R. czy Chadecji.

### Koło Młodych w Krakowie.

Koło Młodych urządziło w dniu 26 bm. Poranek ku czci Juljusza Słowackiego. Wszystkie sale Klubu Pracy przepełnione. Przeważa młodzież. W skupieniu przysłuchują się obecni recytacji art. dram. Ruszkowskiego, który wierszem Asnyka charakteryzuje Wieszcza. Następnie mówi prof. Bol. Pochmarski. Kreśli rozwój twórczości. Zwraca uwagę na rewolucyjność i wieczną młodość, a zaznacza jej wszechstronność, jej znaczenie dla Polski. Kończy, zwracając się do młodzieży z wezwaniem, by szła szlakami, które zakreślił wielki mistrz słowa. Prelekcja ilustrowana recytacjami p. Ruszkowskiego, wywarła głębokie wrażenie na słuchaczach.

*

Sekcja oświatowa zbiera się w sobotę o g. 7.30. Na porządku dziennym: Otwarcie poszczególnych kursów naukowych.

*

W ubiegły piątek odbyło się zebranie sekcji propagandy przy udziale wszystkich członków. Omawiano metody pracy.

# Do wszystkich Kół Partji Pracy
## województwa krakowskiego.

**Tą drogą zwracamy się do wszystkich Kół Partji Pracy wojew. krakowskiego z prośbą o nadsyłanie nam korespondencji bądź to z działalności Kół, bądź to ze stosunków miejscowych. Korespondencje zamieszczać będziemy w specjalnym dziale: Z prowincji.**

# Wezwanie.

**Wszystkich członków Partji Pracy oraz sympatyków naszego tygodnika wzywamy do popierania naszego wydawnictwa, będącego jedynym organem Partji Pracy w województwie krakowskiem. Obowiązkiem członka P. P. jest bezwzględne zaprenumerowanie tygodnika oraz zjednanie nam przynajmniej jednego prenumeratora z pośród swych znajomych.**

**Pamiętajcie, iż wpłacając prenumeratę, składacie równocześnie cegiełkę na budowę gmachu Nowej Polski, Polski pracy, Polski dnia jutrzejszego!**

**Wierzymy, iż apel nasz nie pozostanie bez echa i że w szeregach prenumeratorów „Naszej Pracy" nie zabraknie ani jednego naszego członka.**

Wydawca: Zarząd Wojewódzki Partji Pracy w Krakowie. Redaktor odp.: Aleksander Kamiński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem L. Wójcika.